

Zapomniane cierpienia

Problem z pamięcią o nazizmie w Niemczech polega na tym, że stała się ona żelaznym punktem reedukacji niemieckiego społeczeństwa w zakresie jego własnych wewnętrznych politycznych postaw. Dlatego Niemcy są tak wyczuleni na skrajną prawicowość, ksenofobię czy dyskryminację. Natomiast, z wyjątkiem cienkiej warstwy elit, ta pamięć nie istnieje prawie w ogóle w relacjach wobec sąsiadów Niemiec, a w szczególności wobec Polaków – pisze Marek A. Cichocki w felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”.

Pełne emocji reakcje niektórych niemieckich mediów bardzo kontrastują z utrzymaną w lodowatym tonie oficjalną odpowiedzią niemieckiego rządu na polską notę w sprawie zadośćuczynienia za straty wojenne.

Dobrym tego przykładem stał się w ostatnich dniach artykuł renomowanego dziennikarza „Die Welt” Jacquesa Schustera. Zarzucił on polskiemu rządowi wzniesienie germanofobii i hipokryzję. Napisał coś jeszcze, co zwraca uwagę. „Jest więc niemalże łajdactwem ze strony polskiego rządu insynuowanie, że jego sąsiedzi na zachód od Odry zapomnieli o cierpieniach Polski” – cytuję za Deutsche Welle.

Pełne emocji reakcje niektórych niemieckich mediów bardzo kontrastują z utrzymaną w lodowatym tonie oficjalną odpowiedzią niemieckiego rządu na polską notę w sprawie zadośćuczynienia za straty wojenne

Warto zatrzymać się nad tą opinią, szczególnie w świetle badań (tzw. raporty MEMO), które co roku publikuje ośrodek z Uniwersytetu Bielefeld na temat stosunku współczesnych Niemców do nazistowskiej

przeszłości. Ich lektura jest naprawdę interesująca, a miejscami też szokująca.

Z ostatniego raportu z 2021 roku wynika, że przytłaczająca większość Niemców uważa, że jest dość dobrze poinformowana na temat nazistowskiej przeszłości własnego kraju, przy czym wiedzę czerpie najczęściej ze szkoły, filmów oraz opowieści rodzinnych. Chociaż wielu przyznaje, że ich przodkowie żyli pod rządami Hitlera, to tylko 35 proc. uznaje, że ten fakt miał istotny wpływ na ich życie. Większość uważa, że wiedza o zbrodniach nie była wśród Niemców duża podczas wojny i że raczej byli oni ofiarami nazizmu niż jego sprawcami. Okazuje się też, że wśród ofiar nazizmu Niemcy wskazują, co zrozumiałe, przede wszystkim Żydów (82,1 proc.), następnie Sinti i Romów (44,5 proc.), homoseksualistów (28,8 proc.), przedstawicieli politycznej opozycji (27,8 proc.), ludzi chorych i z niepełnosprawnościami (23,1 proc.). Ok.

11 proc. nie wie, co powiedzieć. Natomiast tylko 4,8 proc. wskazuje ofiary niemieckiego nazizmu wśród przedstawicieli innych grup narodowych.

Ten ostatni punkt jest tyleż szokujący, co wymowny. Problem z pamięcią o nazizmie w Niemczech polega na tym, że stała się ona żelaznym punktem reedukacji niemieckiego społeczeństwa w zakresie jego własnych wewnętrznych politycznych postaw. Dlatego Niemcy są tak wyczuleni na skrajną prawicowość, ksenofobię czy dyskryminację. Natomiast, z wyjątkiem cienkiej warstwy elit, ta pamięć nie istnieje prawie w ogóle w relacjach wobec sąsiadów Niemiec, a w szczególności wobec Polaków.

Marek A. Cichocki

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”

Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego ukazujące się w „Rzeczpospolitej”